ROK V MARZEC 1933 NR. 3

PRZESZŁOŚĆ

CZASOPISMO HISTORYCZNE DLA WSZYSTKICH
WYCHODZI CO MIESIĄC POD REDAKCJĄ PIOTRA ŻUKOWSKIEGO

Syrja współczesna.

Syrja prawie nie ma swej odrębnej historji, gdyż nie było właściwie ani narodu ani państwa syryjskiego zupełnie niepodległego.[1]) Prawdziwa oryginalna historja tego kraju jest więc bardzo uboga, natomiast bogata i stara — starsza niż historja żydowska — jest historja wszystkich kolei, jakie kraj ten przechodził i przeżywał.

Nazwą Syrji obejmowano w starożytności cały kraj od półwyspu synajskiego aż do gór Taurus i rzeki Eufratu, a więc dzisiejsze państewka syryjskie i Palestynę. Już na 3000 lat przed Chr. wychyla się Syrja z mroków świata. Zamieszkaną wówczas była przez Aramitów i Kanaanitów. Kolejno pod władzą Assyryjczyków, Babilończyków, Persów, Aleksandra Macedońskiego, Syrja po krótkotrwałych rządach Saleucydów,[2]) dostaje się w ręce Rzymian, którzy tu panują do końca IV w. po Chr. Utracona na rzecz Persji przechodzi w VII w. pod panowanie Arabów, w XI w. (1078 r.) — pod władze tureckich seldżuków, potem Egiptu, wreszcie od 1517 r. na całe długie wieki pod berło sułtanów tureckich. Ludność syryjska nie żyła nigdy w zgodzie z Turkami, uważała ich zawsze za najeźdźców i nieraz przeciw nim buntowała się. Pamiętne są zwłaszcza w historji tureckiej długotrwałe powstania Druzów.

Wpływy francuskie w Syrji datują się od XVII wieku tj. od czasu, gdy rząd francuski zaczął występować w obronie chrześcijan Libanu i ich autonomji. W XIX wieku krzyżują się one z wpływami Anglji, pod wpływem której Porta Ottomańska zniosła odrębność autonomiczną Libanu.

Wojna światowa przyniosła Syrji doniosłe zmiany. Już od chwili jej wybuchu zagadnienie Syrji stało się jedną z głównych kwestyj azjatyckich. Z jednej strony Niemcy dążyły do opanowania i skolonizowania tego kraju, jako punktu oparcia dla kolei Berlin — Bagdad, z drugiej strony — budzący się ruch panarabski, popierany przez dyplomację angielską, pragnął włączenia Syrji do wielkiej federacji państw arabskich. Już w latach 1915—16 powstało

[1]) Królestwo Syrji pod Saleucydami istniało od r. 312 do r. 64 przed Chr.

arabskie królestwo Hedżazu, którego król Hussejn zawarł z Anglją układ, — mocą którego Syrja wchodzić miała w skład państwa arabskiego, wzamian za udzieloną Anglji przez Hussejna zbrojną pomoc. Równocześnie Anglja prowadziła rokowania z Francją; rezultatem tych rokowań była umowa, że w razie zwycięstwa koalicji Syrja właściwa (tj. terytorja Libanu, Halebu, Damaszku i Hauranu) przypada Francji, jako t. zw. mandat. Ofenzywa wojsk anglo-arabskich i francuskich przełamała jesienią 1918 r. front turecko - niemiecki. Turcy cofnęli się na północ, a do Syrji wkroczyły wojska beduińskie emira Fajsala — syna Hussejna, entuzjastycznie witane przez ludność.

Dwulicowa polityka angielska obudziła niechęć nacjonalistów arabskich zarówno do Francji, jak i Wielkiej Brytanji. Emir Fajsal zwołał w r. 1919 kongres syryjski, który w marcu 1920 r. ogłosił niezawisłość królestwa Syrji i Palestyny pod władzą Fajsala jako króla.

Całą tę imprezę syryjską, zlikwidował — mianowany wysokim komisarzem Syrji — generał francuski Gouraud; w lipcu 1920 r. zajął Damaszek, a za nim resztę kraju. Fajsal opuścił Syrję, zrzekając się swych pretensyj do korony Iraka.

Cała Syrja właściwa dostała się Francji jako mandat tj. kraj teoretycznie niezawisły, nad którym Francja ma sprawować opiekę aż do zupełnego dojrzenia kraju do samodzielności; zobowiązana jest jedynie do składania sprawozdań z opieki Lidze Narodów, jako dzierżącej władzę nadopiekuńczą.

Celem osłabienia narodowo wyrobionej ludności Aleppu i Damaszku, wysoki komisarz postarał się o rozbicie Syrji na kilka oddzielnych części. W ten sposób powstało pięć państewek: państwa Wielkiego Libanu, Damaszku, Aleppu, Alamitów i Druzów.

Z nich najważniejszą rolę odegrywa państwo Wielkiego Libanu, obejmujące największy odsetek ludności chrześcijańskiej, mające swe tradycje autonomiczne i darzące Francję starą przyjaźnią; stąd też kraj ten jest najpoważniejszą i najsilniejszą ekspozyturą mandatarjuszki, jej fizycznem i moralnem przedmurzem na Bliskim Wschodzie.

Również przychylnie usposobionem wobec Francji jest państewko Alamitów, wchodzące wraz z państwami Damaszku i Aleppo w skład t. zw. federacji syryjskiej.

Największą rolę w kształtowaniu się państwowości syryjskiej odegrały dwa arabskie centra: Haleb (Aleppo) i Damaszek. Noszą one urzędową nazwę: Les Etats de Sirie (państwa syryjskie), każde z osobnym gubernatorem i osobnym rządem. Władza prawodawcza tych państw została powierzona Radzie Związkowej, złożonej z 15 członków. Na czele władzy wykonawczej stanął prezydent, wybierany przez Radę.

Oryginalnem państewkiem, schowanem w południowo - wschodnim kącie

Syrji, jest państwo wojowniczych Druzów, utworzone z niedawnego emiratu „Dżebel Druz“ (Góry Druzów).

Druzowie żywią tradycyjną nienawiść do Francuzów; niezadowoleni z regime'u francuskiego są stale na stopie wojennej ze swą mandatarjuszką.

Każde z tych państw wysyła do boku wysokiego komisarza swych delegatów. Wysoki komisarz urzęduje stale w stolicy Wielkiego Libanu w Bejrucie, które to miasto jest właściwą stolicą tego dość dziwnego konglomeratu.

Syrja mandatowa obejmuje obszar 150.000 klm. kw., a więc sześć razy większy niż Palestyna; według ostatniej statystyki francuskiej liczy niespełna 3 miljony mieszkańców.

Pod względem wyznaniowym ludność Syrji przedstawia wielką różnorodność. Islam i chrystjanizm mają tu swych wyznawców, podzielonych na dziesiątki sekt, których jedynym łącznikiem jest język arabski. Trzon ludności stanowią muzułmańscy Arabowie. Ludność arabska rozpada się na — mającą stałe miejsce zamieszkania i nomadów — Beduinów (po arabsku „Bedowie“ — mieszkańcy pustyni). Szczep, który niegdyś nie był semickim, ale z przybyciem Arabów, zarabiał, zsemiciał. Jest to lud, przypominający prostotą obyczajów biblijnych pasterzy.

Pokaźną część ludności syryjskiej (około 600.000) stanowią chrześcijanie, podzieleni na rozmaite sekty, z których najliczniej reprezentowani są Maronici[1]) i Melkici.[2]) Ważnym elementem etnograficznym są Druzowie, wyznający kult, będący mieszaniną wierzeń muzułmańskich i chrześcijańskich. Żydów liczy Syrja mandatowa niespełna 18.000. Do tego dodać należy spory odsetek Lewantyńców (znaturalizowanych na Wschodzie Europejczyków.)

Tak więc Syrja i „Syryjczycy“ to dopiero materjał na naród, to mozaika najrozmaitszych narodowości, religij i sekt, a przytem nieodzownie i mozaika polityczna. Przy pomocy przeróżnych misyj toczy się tu zażarta walka o duszę Syrji i nieodwołalnie polityczna rywalizacja dwóch kultur i dwóch orjentacyj: francuskiej i angielskiej. Nie próżnuje też i ukryta agitacja niemiecka, dążąca do poróżnienia Anglji z Francją. O tem mówią prawie głośno sami Arabowie syryjscy.

Wpływ francuski nie ograniczył się jedynie do spraw natury politycznej, lecz sięgnął także w dziedzinę ekonomiczną i kulturalną. Około rozwoju ekonomicznego Syrji położyła Francja znaczne zasługi. Jej dziełem jest elektryfikacja Bejrutu i liczne linje kolejowe, łączące wybrzeże z Aleppem i Damaszkiem. Uprawę bawełny w Syrji zainicjowały doświadczalne stacje francuskie. Już w XVII w. powstają w Bejrucie, Libanie i w innych krajach syryjskich liczne szkoły francuskie, zakładane przez OO. Kapucynów, Lazarystów i Je-

---

[1]) Są unitami, zachowującymi własną syryjską liturgję.

[2]) Uznają jak Maronici papieża, lecz stosują liturgję bizantyńską.

zuitów. W r. 1875 założyli Jezuici uniwersytet w Bejrucie. W szkołach francuskich wytworzyła się elita inteligencji syryjskiej, obznajmionej z zachodniemi pojęciami jedności politycznej. Młodzież syryjska uczy się języków i wyjeżdża na uniwersytety do Europy. Celowość tej emancypacji nie wykracza jednak prawie nigdy poza granicę przepisów religijnych. W ten sposób powstaje bardziej zwarta narodowo masa, mogąca się w najbliższej przyszłości przeciwstawić zakusom okupantów, a w każdym razie zająć stanowiska bardziej odpowiedzialne w administracji kraju, przemyśle i handlu. I gdyby temu ruchowi nie stała na przeszkodzie, a nie przychodziła w sukurs okupacji francuskiej, rozbieżność poglądów politycznych, a więcej może wprost wzajemna niechęć narodowościowa, pozycja tak zw. hurtem przez Francuzów „Syryjczyków" — byłaby już dotychczas znacznie silniejszą. Tak, czy owak, w Syrji dyszy jeszcze dawny przedwojenny „Wschód", a ciągłe napady i rozruchy antyfrancuskie świadczą, iż „dżihad" (wojna święta) nie przestała być aktualnem hasłem, broniących swej niezależności szczepów syryjskich.[3])

A. Hłasko Pawlicowa:

Pamiętniki działań 17 dywizji pod rozkazami gen. dyw. Dąbrowskiego.

Działania wojsk polskich na Litwie i Białorusi są naogół biorąc mało znane. Niewiele się wie powszechnie o samodzielnych czynnościach gen. Dąbrowskiego, który tam dowodził wydzielonym korpusem obserwacyjnym złożonym ze swej dywizji Nr. 17, oraz brygady jazdy Nr. 28 pod rozkazami gen. Dziewanowskiego.

Operacje wojskowe gen. Dąbrowskiego polegały na osłonie linij komunikacyjnych wielkiej armji i na wstrzymaniu naporu wroga z południa na tyły wojsk stojących pod Moskwą. Na przedłużeniu linji osłonnej przez Dąbrowskiego stał korpus posiłkowy austrjacki feldmarszałka Schwarcenberga, VII korpus saski pod komendą gen. Reynier i oddział polski w sile około dywizji pod rozkazami gen. Kosińskiego, złożony ze szwadronów zapasowych jazdy, gwardji narodowej i garnizonu twierdzy Zamościa. Od północy przesłaniały linje komunikacyjne trzy korpusa francuskie II, VI i X. Jako odwód został wprowadzony przybyły z Niemiec IX korpus marszałka Victora, pod którego rozkazy został podporządkowany Dąbrowski.

Pamiętnik Dąbrowskiego omawia jego czynności na Litwie i Białorusi od wydzielenia jego dywizji z armji do działań samodzielnych, kończy się na

---

[3]) W r. 1925 Druzowie powstali przeciwko Francuzom i podburzyli ludność Damaszku; powstanie zostało uśmierzone, a Damaszek zbombardowany przez generała Saraila.

opisie walk pod Berezyną. Pamiętnik ten zachowany jest w zbiorach korespondencji gen. Dąbrowskiego w Bibljotece Narodowej w Warszawie w t. LVIII pod nr. 456 i obejmuje strony 425—437. Jest to tekst polski przez nas publikowany, pod nr. 455 na stronach 403—423 znajduje się tekst identyczny w języku francuskim. Pamiętnik ten był pisany w początku 1813 r. jak na to wskazuje końcowa notatka „w Warszawie 1 lutego 1813 do J. O. Ks. Ministra Wojny". Pamiętnik ten w tekście francuskim, zachowanym także w zbiorach franc. archiwum wojny został przed 30-tu laty ogłoszony przez prof. Skałkowskiego w „Revue d'histoire redigée par l'état-major général", (Paryż 1902 za miesiąc sierpień). Ponieważ jednak to wydawnictwo w naszem kraju jest nader trudne do odszukania i korzystania, a pamiętnik Dąbrowskiego jest ciekawy i przedstawa dużą wartość, ogłaszamy go dla wiadomości i użytku naszej nauki, tym razem według tekstu w języku polskim.

Po odłączeniu swoim od 5 korpusu w Mohilewie nad Dnieprem, 17 dywizja działała przez czas niejaki wspólnie z 4 korpusem kawalerj i z tymże do Smoleńska maszerowała. Przybyła do Załozia nad Pronią 19 sierpnia i tamże dostała rozkaz od ks. Neuchatelskiego pod datą 23 sierpnia, powrócenia za Dniepr dla okrywania Mińska, Mohilewa i wielkiej drogi komunikacyjnej i dla uważania korpusu gen. Hertela i załogi twierdzy Bobrujska.

Ażeby w tej mierze zadosyć uczynić zamiarom Cesarza Napoleona, wypadało podzielić wojsko składające 17 dywizję, która natenczas wynosiła 5000 piechoty (1, 6, 14 i 17 pułki), 1000 kawalerji (2, 7 i 15 pułki) i 20 dział sześcio i trzy funtowych, rachując już w to armaty regimentowe.

Siła i stanowiska nieprzyjacielskie, ile podług zasięgniętych wiadomości, dowiedzieć się było można, były następujące: Korpus gen. Hertela, mocny 15 do 16 000, zajmował kraj leżący na prawym brzegu Dniepru, między Starym Bychowem i Mozyrem. 16 bataljonów nowego powstania piechoty i kilkaset kozaków składało załogę twierdzy Bobrujska, w której gen. Ihnatiew dowodził. Na lewym brzegu Dniepru znajdowało się około 10,000 powstania czernichowskiego, którego liczba codziennie się powiększała i Mohilewu groziła.

26 sierpnia. Powrót niespodziewany 17 dywizji nad Dniepr i mocne oddziały tak konnicy, jako i piechoty wysłane od niej ku Staremu Bychowu, znagliły nieprzyjaciela do cofnięcia się aż pod Mozyr. Natychmiast posterunki Starego Bychowa i Rohaczewa zajętemi zostały.

Osada Bobrujska, częstemi wycieczkami całą okolicę trwożyła, Mińskowi nawet groziła. Gen. Dąbrowski zostawił 17 p. p. i 15 p. j. dla osłony Mohilewa, z resztą zaś dywizji, udał się nad Berezynę. Zajął pozycję Świsłoczy, opanował posterunek Hłuska i posunął swe podjazdy, aż ku Mozyrowi.[1])

1—5 września. Pomyślny skutek uwieńczył wszelkie czynności Generała dla uskutecznienia zamiarów Cesarza przedsięwzięte. Wszędzie nieprzyjaciel odparty, a kraj Mohilewa i Mińska jako i główny trakt komunikacyjny przeciw wszelkim zamachom nieprzyjacielskim zabezpieczonemi zostały. Uważać należy, iż armja austrjacka zajmując natenczas Pińsk z okolicami, prawe nasze skrzydło przeciw zamiarom korpusu Tormasowa, z Wołynia idącego, zapewniała.

Zająwszy stanowisko Świsłoczy natychmiast Generał wszelkie przedsięwziął kroki, dla

[1]) Do Hłuska zostały wysłane 2 i 7 pułki jazdy pod rozkazami gen. Dziewanowskiego.

rozpoznania twierdzy Bobrujska i ułożenia jej planu z okolicą, otoczenia tejże i przyspieszenia, ile możności jej zdobycia, stosownie do rozkazu ks. Neuchatelskiego,[2]) z Wiazmy 30-go sierpnia datowanego.

1 września. Kpt. inżynierów Prądzyński[3]) wysłany dla rozpoznania twierdzy, czynność tę, przed nieprzyjacielem, dokładnie wykonał. Ppłk. Malinowski, z swym bataljonem 14 pułku, wielce się przyłożył do uskutecznienia tego rozpoznania przez swą czynność i gorliwość.

13-14 września. Pułk jeden marszowy[4]) i bataljon 33 piechoty lekkiej francuskiej, — przeznaczone na wzmocnienie korpusu Generała przybył do obozu przed Bobrujskiem w dniach 13 i 14 sierpnia (tekt francuski — septembra) i zajęły stanowisko od Hłuska. Nie przestając na uczynionem już rozpoznaniu przez kpt. Prądzyńskiego, a chcąc osobiście widzieć Bobrujsk i jego warownie, gen. Dąbrowski sam uskutecznił 15 września na czele bataljonu 33 pułku mocne rozpoznanie. Przybliżono się do twierdzy, ile tylko rzęsisty ogień z dział wałowych dozwolił. Gdy się to działo na prawym brzegu Berezyny, płk. Hornowski na jej lewym ku twierdzy nacierał. Lecz ponieważ dywizja w polowe tylko działa opatrzoną była, nic ważnego przedsięwziąć się nie dało przeciw twierdzy ciężkiemi działami najeżonej i mocną załogą zabezpieczonej.

Gen. Dziewanowski[6]) był został ponad Prypeć wysłany na czele jazdy i posujnął (!) się aż pod Mozyr, oczyszczając kraj z oddziałów nieprzyjacielskich. Piechota zaś, zapewniając obydwa brzegi Berezyny z bliska już Bobrujsk opasywała. Wszystkie rozporządzenia do blokady poczynionemi były. Wtem Generał został uwiadomionym, iż dwie kolumny rosyjskie pod rozkazami pułkowników Dreyera i Baranowa od Czernichowa nadciągnęły dla wzmocnienia załogi Bobrujska. Już jedna z tychże pod Rohaczewem mocną stratę od 15 p. j. poniosła i znaczną tam część swych sprzętów utraciła. Wtem dowodzący Generał wysłał na lewy brzeg Berezyny 1 p. p., który złączywszy się z będącemi tam już 17 p. p. i 15 p. j. utworzył brygadę, której dowództwo płk. Małachowskiemu,[7]) oficerowi dla przymiotów wojskowych i osobistej waleczności ze wszech miar szacownemu, powierzonem zostało. Ścigany ze wszech stron nieprzyjaciel, zręcznie się bronił, ratunku szukając. W dniach 13 i 14 września pod Żłobinem i Pankratowicami dopędzonym nareszcie i zupełnie zniesionym został. Zabrano wiele niewolnika, wszystkie ekwipaże i ambulanse co do Mohilewa odesłanem zostało. Szczątki tych kolumn, chcąc się wpław za rzekę ratować, po większej części w tejże zatonęły.

Gdy się to na lewem Berezyny brzegu działo, gen. Hertel na czele 8000 wojska szedł na odsiecz Bobrujska. Słuck w jego już był mocy, gdzie na mały, znajdujący się tam od-

---

[2]) Berthier, szef sztabu głównego wielkiej armji.

[3]) Ignacy Prądzyński, kwatermistrz armji polskiej podczas powstania listopadowego; wybitny strategik i planista.

[4]) Pułki marszowe nadchodziły z poszczególnych krajów dla uzupełnienia odnośnych oddziałów. Wspomniany tutaj pułk mjr. Hersan należał do związku reńskiego.

[5]) Dowódca 17 p. p.; komendant grupy osłaniającej Mohilew. Służył w wojsku podczas powstanie 1794 r. i w legjonach.

[6]) Dowódca jazdy przydzielonej do dywizji Dąbrowskiego. Jeden ze zdolniejszych kawalerzystów polskich.

[7]) Dowódca 1 p. p. Jeden z najstarszych wojskowych; po wymarciu wyższych oficerów dowodził oddziałami polskiemi na wyspie San-Domingo. W służbie był już podczas wojny 1792 r. W czasach powstania listopadowego był najpierw dowódcą dywizji, a we wrześniu 1831 r. podczas szturmu Warszawy zastępcą naczelnego wodza.

dział był napadł. Przychodzi do Hłuska. Był tam kpt. Poradowski z nowo przybyłym z Warszawy oddziałem rekonwalescentów polskich, 300 ludzi mocnym i mężnie się bronił, a nie mogąc się utrzymać przeciw tak niezmiernie przewyższającej sile, w jaknajwiększym porządku, wciąż nieprzyjacielem otoczony i z nim walcząc do Herbaszewic się cofnął. Tam złączył się z pułkiem marszawym i bataljonem 33 piechoty francuskiej, za rozkazem dowodzącego Generała, na spotkanie nieprzyjaciela idącemi. Nieprzyjaciel ich żywo atakował. Walecznie go przyjęto i utrzymano się, aż do przybycia gen. Dąbrowskiego, który z resztą dywizji na pomoc przybywał, tj. z dwoma bataljonami 6 pułku, które mu ledwie na okrycie artylerji wystarczyły, albowiem 1 i 17 piechoty na lewym brzegu Berezyny odłączonemi były, dwa bataljony 14 dla uważania Bobrujska stały, trzeci zaś tegoż pułku w Grodnie był na garnizon pozostał. Chociaż tak mniejsze siły mając, atoli generał dzielnie na nieprzyjaciela natarł i odparł go. Cofnięcie się jego, spieszne, w nocy z 16 na 17 jest dowodem niezaprzeczonym, skutkiem tej bitwy, w której Francuzi i Polacy z zimną krwią i męstwem się potykając, sławą się okryli.

Gen. Dziewanowski został także odwołanym z Paryczewa dla wzmocnienia korpusu. O niego słuszne były przyczyny obawy, gdyż przez nieprzyjaciela ścigany, nieprzebytemi prawie lasami i puszczami iść musiał. Złączył się nareszcie z dywizją niedaleko Bobrujska już po bitwie pod Herbaczewicami. Mimo pomyślnego wyniku bitwy, Generał dowodzący, sprawiedliwie się obawiając, ażeby nieprzyjaciel odetchnąwszy z pierwszego przestrachu nie spostrzegł swej przewyższającej siły i zmusił go do odwrotu, wolał dobrowolnie stanowisko Wilczy zająć, tembardziej, iż oprócz strat w bitwie poniesionych pułk marszowy i bataljon 33 rozkaz odebrały, udania się do wielkiej armji, dokąd 19 września ruszyły. Jednakowoż Bobrujsk został blokowanym, a gen. Hertel, aż pod Mozyr ścigany.

Dopokąd Pińsk przez wojsko austrjackie był zajęty, wszelkie usiłowania gen. Hertela szkodzenia nam, nieskutecznemi były, lecz niespodziewane ustąpienie Austrjaków z Pińska, inny zupełnie obrót okolicznościom dało. Korpus gen. Tormasowa nie doznając już żadnej przeszkody w swem marszu, począł swe poruszenia na Słonim uskuteczniać i Mińskowi zagroził. Gen. zaś Hertel, wspólnie z powstaniem czernichowskiem i z gen. Zapolskim, który mu 6000 ludzi przyprowadził, zagroził front i lewe nasze skrzydło.

13 października. Generał dowodzący, ściągnąwszy 1 pułk na prawy brzeg Berezyny zostawił 17 piechoty i 15 jazdy, pomiędzy tąż rzeką i Dnieprem, dla zakrycia Mohilewa. Dwa bataljony 14 w Świsłoczy, oddział kilkuset ludzi w Hłusku,[8]) a z resztą dywizji puścił się w marsz i zajął pozycję Słucka, jako najdogodniejszą dla zasłony Mińska.

22 (października). W tem położeniu zabezpieczywszy się na wszystkie strony, czekał Generał dalszych wypadków i posiłków, które mu Major Generalny[9]) obiecywał. Jednakże 17 dywizja żadnych nie dostała, oprócz III bataljonu 14 p. p., który z Grodna przybył. Tak słabe przeto mając sposoby do obrony kraju, przeszło 50 mil rozległego, skutecznie tego uczynić nie było można.

Już się nieprzyjaciel na różnych punktach ukazywać zaczynał. Aby mu w tem ile możności przeszkadzać, wziął się dowodzący Generał na sposób, który się zupełnie udał. Poformował oddziały złożone z jazdy i woltyżerów na chłopskich koniach, a rozrzuciwszy te kolumny ruchome w różnych kierunkach, nietylko się postępki nieprzyjacielskie zatamowały, lecz mu wielką liczbę kozaków pojmano i do cofnięcia w puszcze pińskie i mozyrskie przymuszono. Tym to sposobem komunikacje nieprzyjacielskie przeciętemi zostały, jego

---

[8]) Był to III/6 p. p. i oddział jazdy, tworząc razem grupę kpt. Zwolińskiego.

[9]) Marszałek Berthier, ks. Neuchateln.

gońcy do Bobrujska i Mozyra wysłani pojmanemi byli. Jako np. patrol z kapitana i 60 kozaków złożony, a przez gen. Witgensteina[10]) do gen. Czyczagowa,[11]) Hertela i Komendanta Bobrujska wysłany, uwiadamiający ich, iż był w marszu dla złączenia się z pierwszemi. Natenczas do nas doszła wiadomość o poniesionych klęskach pod Połockiem nad Dźwiną i o ustąpieniu wielkiego wojska z Moskwy.

Na naszem lewem skrzydle płk. Hornowski przeszedł przez Dniepr z swym lekkiem wojskiem w Rohaczewie i Horwalu(?) i popędził nieprzyjaciela aż pod Czernichów za rzekę Sożę. Aliści przybycie Czyczagowa, złączenie się jego z korpusem Tormasowa i ustąpienie wojska austrjackiego aż do granic Księstwa Warszawskiego, zupełnie inną postać rzeczom dało.

Po zajęciu Pińska i Słonima, gen. Czyczagow udał się do Nieświeża i zagroził Mińskowi, a gen. Wittgenstein zaczynał nas na tyłach od Borysowa zaczepiać. W chwili, gdy już gen. Dąbrowski Słuck opuszczać miał, odebrał dwa rozkazy od ks. Neuchatelskiego pod datą 27 i 28 października, cofnięcia się nad Berezynę i zgromadzenia tam swych sił.

Zaledwo nowe stanowisko nad tąż rzeką zajętem zostało, nadeszło doniesienie, iż nieprzyjaciel w znacznej sile ku Mińskowi maszerował. Stosując się do tej wiadomości i do świeżo odebranych rozkazów, Generał natychmiast ku Mińskowi się udał i osobiście dywizję wyprzedził, dla zapewnienia się o istotnej sile nieprzyjaciela. Widząc niepodobieństwo bronienia Mińska, a nawet oparcia się zbyt silniejszemu nieprzyjacielowi, wrócił nad Berezynę, ażeby stosownie do dawniejszych rozkazów zgromadzić wojska dywizji, (to połączenie się później pod Studzianką nastąpiło). Dla komunikacji z wielką armją cztery mosty był kazał na Berezynie postawić: pierwszy pod Panuszkiewiczami, drugi w Świsłoczy, trzeci pod Jakszycami, a czwarty w mieście Berezynie. Mostów tych strzegły oddziały ppłk. Malinowskiego (i Hornowskiego, — dopisek inną ręką). Dowiedziawszy się o tem, iż nieprzyjaciel w mocnej sile do Borysowa szedł, a znając ważność tego punktu, dowodzący Generał, natychmiast się tam udał dla obrony mostu, widząc zwłaszcza, iż wielka armja w swym odwrotnem poruszeniu ten szczególnie kierunek wziąć mogła. Uwiadomił jednak Generał tak Cesarza, jak i innych generałów cofających się korpusów francuskich, że ma 4 mosty na Berezynie, gdzie wojsko cofające się może przejść na wielkie trakty do Słucka, Mińska i Słonima. Nieprzyjaciel, który zapewne był uwiadomiony o tych 4 przeprawach, musiał tedy podzielić swoje siły, aby obserwował każdą i bronił w przypadku przejścia wojska francuskiemu (dopisek inną ręką na marginesie). Przybył przed Borysów 20 października (!) (w tekście franc. novembre) w wieczór i dostał zaraz rozkaz ks. Neuchatelskiego bronienia tego miejsca, aż do ostatniego wyniszczenia swojego wojska, z uwiadomieniem, iż ks. Reggio,[12]) niezwłocznie mu na pomoc przybędzie.

Siła gen. Dąbrowskiego, gdy przybył przed Borysów 20 listopada wieczorem o godz. 10 po forsownym marszu 8 mil, składała się z dwuch tysięcy (600) piechoty (wraz z tylną strażą i oddziałem płk. Siemianowskiego — dopiski późniejsze), 500 kawalerji i 12 dział. Wojsko stanęło obozem przed miastem na miejscu wskazanem przez gen. Bronikowskiego,[13]) jako świadomego pozycji. Tylna straż, złożona z jednego bataljonu piechoty i dwuch szwa-

---

[10]) D-ca rosyjskiej armji atakującej od północy, od strony Petersburga.

[11]) D-ca rosyjskiej armji południowej zwanej mołdawską, ściąganej tutaj z frontu tureckiego po ukończeniu wojny.

[12]) Marszałek Oudinot z II korpusem.

[13]) Polak w służbie francuskiej, generał dywizji. Podczas wyprawy 1812 r. był gubernatorem wojennym gubernji mińskiej.

dronów jazdy pod dowództwem gen. bryg. Pakosza,[14]) będąc jeszcze o 1½ mili i wciąż napastowana oddziałami nieprzyjacielskiemi dopiero nazajutrz o godz. 10 zrana złączyć się mogła.

21 listopada. Przededniem Generał dowodzący objechał obóz dla postawienia wojska pod bronią i obeznania się, ile ciemność pozwalała, z pozycją miejsca. O godz. 6 zrana nieprzyjaciel na całym froncie przypuścił atak. Generał dowodzący uszykował piechotę z czterema działami na prawym Berezyny brzegu, zostające się osiem dział, przeznaczone do obrony mostu, ustawione na brzegu lewym zostały, zasłonięte przez oddział wirtemberski, składający załogę borysowską.

Siła nieprzyjacielska przeznaczona do ataku składała się z dwuch pułków jegrów,[15]) czterech piechoty linjowej, czterech pułków jazdy i 12 dział, 6 i 12 funtowych i granatników. Mimo przewyższającej siły, mimo wszelkiej korzyści, którą mu dominująca pozycja dawała w pozostałych okopach, zburzonego, przez idące do Moskwy wojska francuskie, rozległego szańca przedmostowego, żołnierz polski dzielnie wytrzymał i trzy ataki nieprzyjacielskie odparł. Przybywający gen. Pakosz z tylną strażą, wypędził nieprzyjaciela z domów nad rzeką przy moście będących. Potyczka była nader krwawą. Trwała od godziny 6 zrana, aż do nocy. Wtem nieprzyjaciel nowemi posiłkami wzmocniony, czwarty przypuścił atak. Nasi do ostatniego trzymawszy, nakoniec ustąpić byli przymuszeni. Cofnięto się ku 2 korpusowi, wciąż przez lekką jazdę nieprzyjacielską ściganemi będąc.

Strata nasza w dniu tym wynosi dwa działa na prawym brzegu demontowane i 1800 ludzi piechoty w zabitych, rannych i do niewoli wziętych, rachując między ostatnich płk. Siemianowskiego z 300 ludzi w tyle pozostałego dla strzeżenia mostu przy mieście Berezynie.

Nigdy garstka ludzi tak dzielnego odporu, podobnie przewyższającemu nieprzyjacielowi, nie dała, jak w tym dniu pamiętnym wojsko polskie. Ilość zabitych i rannych oficerów świadczy o ich osobistej w boju waleczności. Dowodzący generał, mocną w nogę odebrał kontuzję, gen. Bronikowski w nogę, podobnie gen. Pakosz, gen. Dziewanowski ciężką poniósł ranę, płk. Cedrowski, szef sztabu, także ranny. Zgoła nie było oficera sztabowego, któryby jakowego nie poniósł szwanku. Artylerja, ponieważ b. była wystawioną, znacznie ucierpiała.

Nieprzyjaciel w tej czynności do 2000 w zabitych i rannych utracił. Komenderujący generał Lambert i płk. Mueller w liczbie ostatnich się znajdowali. Największą zadali stratę nieprzyjacielowi płk. Małachowski przez dzielne odparcie trzech ataków na nasz front przez nieprzyjaciela wymierzonych i ppłk. Winnicki, który po dwakroć stanowisko mostu odzyskał.

Płk. Sierawski,[16]) na początku zaraz bitwy z częścią swego pułku w sile 600 ludzi odcięty, rzucił się w prawo, za pomocą kry i małych łodzi przez Berezynę się przeprawił i nazajutrz w marszu z nami się złączył.

22 listopada przybył gen. Dąbrowski z szczątkami swego wojska do Krupek, sześć mil od Borysowa, gdzie się z 2 korpusem, pod rozkazami ks. Reggio będącym, złączył. Korpus ten już był b. słabym i prawie w rozsypce.

---

[14]) Dowódca brygady piechoty w dywizji Dąbrowskiego (1 i 6 p. p.) drugim był gen. Żółtowski (14 i 17 p. p.).

[15]) Strzelcy piesi.

[16]) D-ca 6 p. p. Podczas powstania listopadowego dowodził samodzielnym korpusem, potem jedną z dywizyj piechoty.

Tego samego dnia pomaszerowaliśmy, razem z 2 korpusem, napowrót dla odzyskania Borysowa i istotnie nazajutrz wyparto nieprzyjaciela z całego lewego brzegu Berezyny, przymuszając go do opuszczenia miasta i przejścia mostu, który nazajutrz spalił. Gdyby się wtenczas piechota czynniejszą była okazała, most mógł być uratowanym, gdyż by nieprzyjaciel nie był miał czasu podpalenia go.

W tej czynności 23-go pułki 2 i 7 jazdy polskiej, dowodzone przez szefa szwadronu Kosseckiego[17]) w przedniej się straży znajdowały i największego męstwa dały dowody. Po kilkakroć jazdę i piechotę nieprzyjacielską szarżowały i przeszło tysiąc niewolnika uczyniły.

25 listopada Cesarz przybył do Borysowa z wielką armją, której dezorganizacja już prawie zupełną była. Przejeżdżając przed obozem gen. Dąbrowskiego, bardzo go łaskawie jego Cesarska Mość powitała, wypytując się o pozycję nieprzyjacielską. Zaspokoił żądanie cesarskie Generał, pokazując mu ją dominującą nad prawym brzega, zajętą przez gen. Czyczagowa, którego 40.000 szacowano.

26 listopada nadedniem rzucono dwa mosty na Berezynie pod Studzianką, po prawej od Borysowa. Armja francuska ruszyła dla przeprawienia się przez Berezynę.

Gen. Żółtowski[18]) z 17 p. p. i 15 p .j. był Mohilew zakrywał, a ppłk. Malinowski z dwoma bataljonami 14 pułku, był stał w okolicy Świsłoczy. Obydwaj przybyli do Studzianki 27 listopada.

Gen. Żółtowski z swą brygadą był się znalazł w tylnej straży wielkiej armji. Wciąż przez nieprzyjaciela ścigany szczególniej w okolicy Bobra, najwięcej się tam przyłożył do połączenia korpusów ks. wicekróla z pierwszym. Te dwa korpusy były 12 wersztowym (!) lasem rozdzielone, którego jegry piesze i artylerja nieprzyjacielska broniły. Gen. Żółtowski po kilka razy nieprzyjaciela tak zręcznie i mężnie atakował, iż go prawie bez straty wyparł i przez to połączenie się wspomnianych korpusów ułatwił.

Ppłk. Malinowski przeszedłszy Berezynę w Świsłoczy miał się złączyć z nami, lecz już tego nie było można uskutecznić, ponieważ wszystkie przejścia przez nieprzyjaciela były zajęte. Musiał się zatem do miasta Berezyny udać, lecz i tam wśród nieprzyjaciela drogę sobie torować musiał i jak się już wyżej powiedziało w Studziance z armją się złączył.

26 listopada maszerowaliśmy noc całą, idąc za 2 korpus(em) ponieważ przystępy mostów nie były jeszcze wolne. Generał dostał rozkaz stanąć obozem na wzgórkach będących na lewym brzegu rzeki, naprzeciwko prawie mostu. Wtem go ks. Elchingen[19]) uwiadomił, iż wolą Cesarza było, ażeby objął dowództwo 5 korpusu po ks. Poniatowskim, który był chory, dla szwanku z konia; czego jednak gen. Dąbrowski nie przyjął, ażeby nie uchybić starszeństwa, przybyłego zacnego gen. Zajączka. Zalecił także ks. Elchingen, ażeby już nie 2, lecz 3 korpusu poruszeń się trzymać, gdy ten ostatni most przechodzić będzie.

Przejście to uskuteczniono w nocy z 27 na 28. 5 korpus złożony z Polaków pod rozkazami gen. Kniaziewicza nie wynosił natenczas jak 1000 ludzi pod bronią, miał jednak całą swoją artylerję. Część dywizji gen. Dąbrowskiego złożona z 1 i 6 pułku, z jednego bataljonu 14 piechoty i z 2 i 7 jazdy wynosiła wogóle 1500 piechoty i 500 jazdy. Z gen. Zajączkiem został 17 p. p. i dwa bataljony 14 i 15 p. j. Wszystko to w dywizji gen. Dąbrowskiego 3500 ludzi wynosiło.

---

[17]) Z 2 p. j. po zranieniu Dziewanowskiego jako najstarszy rangą oficer jazdy objął komendę w korpusie Dąbrowskiego.

[18]) Podczas działań dywizji na Białorusi chorował w Mohilewie, w końcu października wyzdrowiawszy objął komendę nad grupą płk. Hornowskiego.

[19]) Marszałek Ney, d-ca III korpusu.

Ks. Reggio z drugim korpusem stanął w pozycji o milę naprzód na wielkim trakcie mińskim w lesie. Formował pierwszą linję. W drugiej stanął 3 ks. Elchingen, a w trzeciej nasz. Dodać należy iż korpus tylko polski nie będąc zdezorganizowanym, sam prawie jeden był w stanie bicia się w linji. Gen. Zajączek, dowodzący tym korpusem, udał się na prawą stronę gościńca, a gen. Dąbrowski na lewą. Ponieważ pozycja lasem była okryta, przeto kawalerja i artylerja na trakcie tylko działać mogły, lub też miejscami, gdzie las był rzadszy. Trakt b. szeroki i prosty, jak zwyczajniew Rosji. Cesarz powracający z rozpoznania uwiadomił gen. Dąbrowskiego, iż byliśmy atakowani i rozkazał mu wspierać ks. Elchingen. Zapytał go się także, czyli już reszta jego dywizji przybyła i przez most się przeprawiła. Generał mu odpowiedział, iż się z gen. Zajączkiem po prawej stronie traktu znajduje. Stanęliśmy pod bronią i ruszyliśmy naprzód.

28 listopada o godz. 10 zrana, 2 korpus został atakowany przez armję gen. Czyczagowa, przybywającą z obozu naprzeciw Borysowa. Nieprzyjaciel strzelał 12-o funtowemi działami na drogę i w las, a nasi mu tylko 6-o funtowemi odpowiadać mogli. Bitwa z obu stron uporczywą była, lecz się nie decydowała. Nareszcie 2 i 3 korpus ustępować zaczęły. Natenczas Generał swym tyraljerom i całej kolumnie w szturmowym kroku naprzód ruszyć kazał. Nieprzyjaciel odparty i aż do nocy bagnetem był ścigany. Gen. Dąbrowski strzałem w rękę i bok ugodzony, wiele krwi tracąc, z pobojowiska ustąpić musiał. Zastąpił go gen. Kniaziewicz, mężnie na nieprzyjaciela nacierając, ciężką poniósł ranę. Tymczasem Cesarz z gwardją i resztą wojska francuskiego puścił się traktem wileńskim, walczących tylko Polaków, za sobą zostawując.

Gdy się to na lewem naszem skrzydle działo, prawe dowodzone gen. Zajączkiem (!) z jak największą się biło zaciętością. Silne ataki nieprzyjacielskie wszystkie odparto, ścigano go, gdy nieszczęsnym razem ugodzony, waleczny gen. Zajączek nogę utracił. Oprócz tego żałuje wojsko wielu mężnych oficerów i żołnierzy. Płk. Hornowski 17 p. p., zapałem i entuzjazmem uniesiony, nadto się na jazdę nieprzyjacielską zapędziwszy, rannym i pojmanym został. Noc dopiero tamę położyła pamiętnej, dnia tego, bitwie, w której wszyscy trzej polscy generałowie dywizji rannemi zostali, nie będąc w stanie więcej walczyć, a wojsko się sławą okryło.

Po tej bitwie 5 korpus, ciągle tylną straż armji czynił i aż do Mołodeczna walczyć musiał. Nareszcie trzy dni marszu od Wilna, odłączył się od wielkiej armji i przez Olitę i Augustów do Warszawy się udał, gdzie 28 grudnia 1812 przybył, mrozami, brakiem żywności i kwater, niezmiernie osłabiony. Całą jednak uprowadził artylerję. Wielu żołnierzy przyszedłszy do siebie, wkrótce potem do swych korpusów popowracali.

Sam gen. Dąbrowski, przybył do Warszawy, kilkoma dniami przed korpusem, osłabiony stratą krwi, której mu nie było można w drodze zatamować. Chciano mu odjąć rękę, lecz biegłość jego przyjaciela JWPana Czekierskiego, sławnego lekarza warszawskiego, uratowała go od tej ostateczności, zachowując mu rękę i zdrowie.

podał Janusz Staszewski.

Zapytania i odpowiedzi.

Które części Anglji były najbardziej spóźnione w rozwoju w ostatnich wiekach?

Wilhelm Zdobywca srodze spustoszył kraj, przylegający do Szkocji, gdyż tam schroniły się najbardziej oporne grupy anglosasów. W następnych wie-

lut zu leben"). „Bądź zawsze czynny!" („Nur restlos bethätigt sich der Mensch"). Pewnego razu rozgoryczony Schiller uznał Goethego za egoistę.

W życiu duchowem mędrca z Wejmaru przeważały pierwiastki rozumowe. Pierwastki etyczne nie zawsze je równoważyły np. w stosunku do Polaków, których zaleca germanizować według własnego systemu. W późniejszym wieku – uznaje nieśmiertelność duszy i cofa się ze stanowiska panteistycznego. Chrześcijaństwo określał jako religję, która wymaga czci względem tego, co jest wyższe od nas, względem niższych i względem równych. Ateizmem gardzi, jako niegodnym człowieka zapatrywaniem się na naturę, jak na grę ślepych sił. Nie odczuwając zdumiewającego dla nas piękna gotyku, pierwszy w Europie zajął się poezją perską i staroindyjską i roztoczył przed współczesnymi obraz Wschodu pełen świetności i mądrości.

Czy można z utworów ros. pisarza Leskowa poznać należycie życie Rosji 19 w.

Leskow należy do niezmiernie uzdolnionych i oryginalnych pisarzy. Lewica bojkotowała go za niechęć do wywrotwców. On jest autorem najlepszej powieści (1872 r.) z życia duchowieństwa („Soborjanie"), podnosząc znaczną wartość, tej warstwy, odznacza się prawdomównością i nie ukrywa okropność i bezmyślności życia rosyjskego za carów. Oto dane z I tomu, wydanego w Petersburgu w r. 1897. Ziemianin hr. Kamieński tworzy z chłopów teatr. Gdy jedna aktorka ratuje się od jego umizgów ucieczką, znęca się nad pojmaną w obecności katowanego jej narzeczonego.

Ziemianin Wsiewolożski zbudował dla chłopów murowane domy i kazał w nich zamieszkać. Chłopi zachowali się bardzo opornie, uważając nowe domy za więzienie i po krótkim w nich pobycie przenieślj się do swych zadymionych („kurnych") chat.

W Rosji pełno było dziwaków, ludzi o zwichniętych pojęciach, zmuszonych do pełnienia fałszywej roli, i wybujałych despotów. Oto komisarz policji powiatowej, który zagłębia się w studja filozoficzne i nje ma pojęcja o tem, co się dzieje koło niego. W galerji typów Leskowa spotykamy lekarza, który nie wierzy w medycynę. Liberalna gubernatorowa, wylewa łzy z powodu tego, że wyszła zamąż za dygnitarza, a nie redaktora. Gubernator marzy o tem, by Rosja podbiła całą Europę i utworzyła gubernję paryską, by można było wysiec wszystkich nieposłusznych mu w całej Europie. Nie brak pośrednika chłopskiego (specjalny urzędnik) który popiera oświatę i postęp sposobem całkiem niezwykłym, bierze łapówki w postaci szkół, czyli za nielegalne usługi każe budować szkoły.

Czy istniał na Syberji handel ludźmi?

Prowadzono obszerny handel tubylcami (ostjakami i tatarami, tunguzami). Główne rynki niewolnicze były w największych miastach — w Tobolsku i w Tomsku. Prawo z r. 1757 nie pozwala nabywania jeńców. Prawo z r. 1808

kach północ Anglji stale była pustoszona przez szkotów. Ludność była napoły barbarzyńską. Gdy w r. 1461 królowa Małgorzata przeniosła na południe oddziały, składające się z tamtejszych mieszkańców, one zaczęły tak pustoszyć i rabować, jakgdyby znalazły się w nieprzyjacielskim kraju. Gdy w XVIII w. przekonano się, że węgiel kamienny bardziej nadaje się do wytapiania żelaza z rudy niż drzewo, zaczęła się wędrówka do tych szybko uprzemysławiających się północnych hrabstw, posiadających olbrzymie ilości węgla. Ludność arcybiskupstwa Yorku stnawiła w r. 1688 siódmą część ludności Anglji, w r. 1841 — już dwie siódme.

Jaki był stosunek Burbonów i ich zwolenników do żołnierzy napoleońskich — (1814—1830)?

Podczas tryumfalnego wjazdu (1814) zwycięskich monarchów do Paryża niektórzy emigranci przywiązywali do końskich ogonów order Legjj Honorowej, który wleczono po błocie. Nawet względem tych generałów napoleońskich, którzy pogodzili się z losem i wstąpili do wojska Burbonów, stosowano przez szereg lat aroganckie traktowanie. Często znakomity generał, wchodzący do salonów królewskich, słyszał głośne pytanie: „Kto to taki?“ Nazwisko jego przed laty ozdabiało biuletyny Wielkiej Armji, był dobrze znany w Berlinie i Wiedniu, gdyż naczele zwycięskich pułków wkraczał do tych stolic. Obecnie udawano, że jest nieznaną osobistością.

Jaki był stosunek Goethego do sztuki gotyckiej i bizantyńskiej?

Chociaż przed Goethem nie było człowieka, któryby w równym stopniu łączył w swej duszy piękno, mądrość i naturalność, jednak pewna jednostronność nie da się w nim zaprzeczyć. Wyraźnie nie lubi architektury bizantyńskiej i gotyckiej, którą my się zachwycamy. Całkiem obojętny pozostaje dla chwytów. Rzym średniowieczny, chrześcijański nie interesuje go wcale. Zjawczesnej prymitywnej sztuki włoskiej, która u nas budzi tyle tkliwości i zawiska historyczne, o ile nie nasycają jego oka pięknem, spotykają się z niedbałem traktowaniem. Jako „wielki poganin“ przejmuje się rzeźbą grecką, malarstwem renesansowem, budownictwem rzymskiem. Jak silne wrażenie sprawił na poecie dwuletni pobyt we Włoszech, świadczy to, że żył wspomnieniami 30 lat, nim zaczął porządkować je i opisywać w słynnej „Podróży do Włoch.“

Sztuka jest dla autora najwyższem objawem twórczej przyrody, która stanowi uniwersalną całość i sama dla siebie jest stałem źródłem odnowienia i pomnażania się. Kosmos jest świadom siebie, co ujawnia się w miłoścj i twórczości żywych istot. Mechanstyczny pogląd był mu obcy. Czuł wstręt do ascetyzmu, uważając sprawę osobistego szczęśca za coś świętego. „Żyj pięknie, mądrze; śmiało; bez wahania!“ („Im Ganzen, Guten; Schönen reso-

pozwala na kupowanie tubylców i używanie ich w charakterze sług. Sprzedawać ich osobom trzecim nie wolno.

Kiedy założono na Syberji pierwsze gimnazjum i uniwersytet?

W r. 1805 w Irkucku powstało pierwsze gimnazjum. Uniwersytet (wydział lekarski) założono w Tomsku w r. 1888. Gmach był wspaniały. W r. 1898 utworzono wydział prawny. W tym też roku zbudowano w Tomsku instytut technologiczny.

Co stanowiło główną wartość Syberji dla Rosji XVI i XVII w.?

Niezliczone ilości soboli, gronostai, lisów popielatych, nawet bobrów. Ponieważ zwierzęta te były w znacznej części wytrzebione w Europie, moda zaś powszechnie wymagała strojenia się w czapki, futra i kołnierze sobole, więc Moskwa rozwinęła wielki handel z Europą. Królowie i magnaci oraz kupcy i biskupi Anglji, Francji, Niemiec i Włoch figurują na portretach ustrojeni w „pusznínę“ syberyjską. Sztychy zagraniczne przedstawiają posłów moskiewskich, kroczących po stolicach europejskich z pękami soboli w wyciągniętej ręce. Były to dary cara dla braci monarszej.

Nawet w końcu XIX w. jeden myśliwy w gub. jenisiejskiej zabijał rocznie 500 wiewiórek.

Jaki był wpływ sztuki bizantyńskiej na inne kraje?

Średniowieczni Grecy wyrabiali piękne rzeczy z kości słoniowej (krzyże, szkatuły, obrazy). Słynęli wspaniałemi haftami na atłasie z pereł i jedwabi (ornaty). Mozaiki i inkrustacje nie miały sobie równych. Zdobnictwo rękopisów (wpływy wschodnie — arabskie, perskie). Wszystkie te umiejętności przedewszystkiem znalazły naśladowców najgorliwszych i najwierniejszych na Rusi kijowskiej, nowgorodzkiej i moskiewskiej. Znakomite katedry pod wezwaniem św. Zofji w Kijowie i Nowgorodzie nad Ilmieniem zostały zbudowane w XI w. przez greków. Można w nich dotychczas podziwiać mozaiki i obrazy. Przez Wenecję, która w kościele św. Marka posiada nieprzebrane skarby sztuki bizantyńskiej, wpływy Konstantynopola wędrują na Zachód — do Francji. Rosjanie całkiem nie ujawniają swej indywidualności w malarstwie średniowiecznem. Wykopaliska w Desiatinnej cerkwi w Kijowie dowodzą, że wszystkie sprzęty kościelne starej Rosji bądźto pochodziły z Bizancjum bądźto były wyrabiane ściśle według tamtejszych wzorów. Dotyczy to sztuki emaljowania, bicia monet, ozdobiania broni, rżnięcia ażurowo metalu. Cała Ruś używa „korsuńskich“ (z Krymu) krzyży i krzyżyków oraz obrazów metalowych.

Jaki był w Bizancjum ideał cesarza?

Cesarz winien być niestrudzonym pracownikiem dla dobra poddanych, litościwym i hojnym względem biednych. Ma być ascetą, naśladować mnicha. Carowie rosyjscy jeszcze w XIX i XX w. we wszystkich manifestach

zapewniali, że tak troszczą się o swój lud, że nie mają czasu do spania („W nieusypnom popieczenji o błagie naszych wiernopoddanych“.).

Czy Kijów utrzymuje stosunki z cesarstwem niemieckim X w.?

Jedna z kronik niemieckich zapewnia, że Olga, babka Włodzimierza św. prosiła cesarza Ottona W. o przysłanie misjonarzy. Ochrzciła się Olga w Konstantynopolu.

Pod jakim wzlględem cesarz Hadrjan był podobny do nas?

Goethe w prologu do „Fausta“ mówi, że wszystko, co go otacza, wydaje się odległem i obojętnem. Natomiast rzeczy minione, przeżycia dawne, ogarnia umiłowaniem. Są one mu bliskie. Puszkin w „Uczcie podczas dżumy“ twierdzi, że „Wszystko, co grozi nam zagładą, pociąga śmiertelnika. Urok ma dla nas samum afrykański, chodzenie nad przepaścią, groźna zaraza, śmiertelna walka. Może te uczucia są dowodem naszej nieśmiertelności?“

Hadrjan był romantykem. Nie mógł przeboleć niszczenia przeszłości przez czas. Wędruje po Egipcie i Grecji i konserwuje lub odbudowuje zabytki. Skierował uczucie swe ku przeszłości. Wchodzi na Etnę, by podziwiać wschód słońca. Łączy podziw dla groźnego wulkanu z zachwytem dla majestatu gwiazdy dziennej. Hiszpan, wychowany po grecku, czuje się lepiej w Atenach, niż w Rzymie. Jak wielu z nas należy i on do dwu cywilizacyj i jest obywatelem świata.

Czy istnieje historja domowych zwierząt i roślin uprawnych? — Polecamy wielką niemiecką pracę Hehna. „Geschichte der Kulturpflancen und Kulturtiere“. Rzym przed Chr. nie znał cytryn, pomarańcz, ryżu, kukurydzy, drzewa morwowego. Kasztany i wiśnie zjawiają się w Italji dopiero w I w. przed Chr., morele i migdały w I w. po Chr.

Jakiego pochodzenia są wazy etruskie?

Greckiego. Greckie wazy znajdujemy w grobowcach etruskich VIII w. W VI w. statki etruskie docierały do Aten po ładunek waz.

Jakiem bóstwem był pierwotnie Mars?

Był bogiem wiosny. Ponieważ wiosną odbywają się zażarte walki w królestwie zwierząt, prawdopodobnie dlatego Mars został bogiem walki, wojny.

Czy Niemcy rozumieją i cenią Danta? Ile wydań „Boskiej Komedji“ ukazało się we Włoszech?

Niemcy zajmują się i interesują się wszystkiem. Mają 30 przekładów „Boskiej Komedji“. Przeszło sto lat temu filozof Schelling wskazywał na Danta, jako na najwyższego dla Niemiec nauczyciela. Jednak wskazywane przez wieszcza szczyty i głębie okazały się niedostępne dla Niemców. Zostali oni nader pojętnymi uczniami Bismarka, Ludendorfa, Wilhelma II. Czem się to skończyło dla świata i dla nich, dobrze wiemy. Niektórzy uczeni niemieccy do-

wodzą, że Dante był... Niemcem. Poeta włoski Carducci też przypuszcza, że w żyłach Danta nie brakło krwi germańskiej.

Już w r. 1865 powstaje w Dreźnie Towarzystwo im. Danta, mające na celu studja nad poetą. Na plastykę niemiecką Dante nie wpłynął. Posągu jego dłuta niemieckiego dotychczas niema. Poeci niemieccy, z wyjątkiem Goetego, mało ulegali wpływom Danta.

Włochy posiadają przeszło 300 wydań „Boskiej Komedji".

Kto w Anglji 19 w. był przeciwnikiem naszej cywilizacji, która powoduje zwyrodnienie ludzkości?

J. Ruskin walczył z brzydotą fabrycznych wyrobów i szerzył kult pięknych przedmiotów, wykonanych w pracowni artysty rzemieślnika.

W. Morris w książce „Wieści znikąd" (polski przekład. Lwów, 1902) — pisze o przyszłym Londynie (51, 66). „Z Opactwa Westminsterskiego usunęliśmy pomniki, wystawione głupcom i rzezimieszkom. Gmachu parlamentu używamy jako składu nawozu. Czytałem o dziwnych komedjach, które rozgrywały się w izbach przedstawicieli narodu. Na najważniejszych byłych ulicach pełno drzew, obciążonych owocami. Ptaki śpiewają wśród gałęzi. Na Skwerze Trafalgarskim, gdzie na martwym bruku wśród olbrzymich kamienic wznosi się kolumna nelsońska, teraz szemrzą drzewa i wonieją kwiaty". „Domy były podobne do średniowiecznych, jak gdybym był żywcem przeniesiony do w. XIV".

Morris powstaje przeciw naszej nauce książkowej: „Nie mamy szkoły dla dzieci. Wszystkie dzieci umieją gotować. Starsi chłopcy potrafią żąć, inni pokrywać strzechy dachówką lub wykonywać meble w warsztatach stolarskich (45, 46).

Ludzie będą szczęśliwi i uprzejmi, gdy zwyciężą miasta — potwory, niszczące ich życie. „Zamiatacz śmieci skłonił się z wdziękiem trubadura".

Pierwszym nieprzejednanym wrogiem kultury miejskiej był w Anglji T. Morus, kanclerz Henryka VIII, skazany przez niego na śmierć (XVI w.). W swej „Utopji" Morus zaleca robić ze złota kajdany dla zbrodniarzy i naczynia dla nieczystości. Był duchownym katolickim. Czytaj o nim: Świętochowski. Utopje.
